

*My wcale nie musimy do Europy wchodzić,
bo my w niej jesteśmy. Nie musimy do niej wchodzić,
ponieważ ją tworzyliśmy.
I tworzyliśmy ją z większym trudem aniżeli ci,
którym się to przypisuje, albo którzy sobie przypisują
patent na europejskość”*

Jan Paweł II

Tak sobie siedzę nad stołem na grupie, w tym „domu” położonym na południowych krańcach Polski i rozmyślam. Rozmyślam patriotycznie.

Teraz rozmyślanie patriotyczne nie jest w modzie, bo coś ostatnio o mojej Polsce źle mówi się i pisze na świecie. Jedni – przede wszystkim my sami – narzekają na naszą polską kłótniowość, niegospodarność, korupcję, bandytyzm nieletnich, a drugiej strony jesteśmy dumni z naszej wspaniałej przeszłości, tradycji powstańczej. Z kolei inni, zwłaszcza obcokrajowcy spokojnie patrzą na naszą terażniejszość, ale nie rozumieją, jak tyle razy mogliśmy przelewać krew w skazanych na porażkę powstaniach.

Proszę tylko spojrzeć – spokojnie zgadzamy się krytykować naszą terażniejszość, byle odczepili się od naszej wspaniałej przeszłości! Tymczasem to tu i teraz stoją przed nami najważniejsze wyzwania, jakich dane było doświadczyć naszemu pokoleniu.

Pewnie nie jesteśmy ani lepsi ani gorsi od naszych ojców i sąsiadów, jak wszystkie nacje mamy dobre i złe strony, ale bez wątpienia musimy pracować nad swoim patriotyzmem. Odnosi się on do naszej małej ojczyzny, dużej ojczyzny – Polski i tej niedalekiej, największej ojczyzny – Europy.

Czy my, Polacy, uważamy Europę za swoją przyszłą ojczyznę? Czy jesteśmy jej patriotami?

Patriota to ktoś, kto okazuje miłość i szacunek dla ojczyzny i w razie potrzeby gotowość poniesienia dla niej ofiar i wyrzeczeń.

My Polacy bywamy dumni ze swego patriotyzmu. Powstania, wojny, ale przecież także Grunwald, Wiedeń czy XIX - wieczne „za wolność waszą i naszą”... Wszystko to

zawierało ofiarę krwi. Ale takie też jest nasze potoczne rozumienie patriotyzmu. To zdolność do poniesienia największej ofiary w imię wspólnoty, to gotowość do nadstawiania tyłka za innych.

Zdecydowanie gorzej jest z patriotyzmem „na co dzień”, kiedy trzeba zwalczać korupcję, niegospodarność, marnotrawienie publicznych pieniędzy, lenistwo, prywatę. My Polacy, nie umiemy być patriotami pokoju. Czyż trzeba przypominać Wokulskiego?

Dlatego cieszę się, że udało nam się podpisać protokół akcesyjny. Cieszę się i martwię. Martwię, bo Unia będzie wyzwaniem i sprawdzianem dla polskiego patriotyzmu w co najmniej dwóch wymiarach.

Pierwszy to sfera bezpieczeństwa. NATO i UE dają nam niespotykane dotąd poczucie bezpieczeństwa naszych granic. Chyba nigdy wcześniej nie mieliśmy tak pomyślnych widoków na własne bezpieczeństwo zewnętrzne...

Druga płaszczyzna to sposób rozumienia udziału Polski we wspólnocie. Bycie Europejczykiem to nie tylko świetne samopoczucie w ruinach Koloseum, pubie południowej Anglii, plażach Costa del Sol czy muzeach Paryża. Bycie Europejczykiem wymaga wyobraźni i wiedzy.

Dlatego polski, zaściankowy patriotyzm, musi uzyskać składnik europejski. I to we wszystkich wymiarach: w znajomości historii, tradycji i wartości narodowych, w trosce o osobisty rozwój, trosce o rodzinę, właściwą aktywność zawodową i społeczną. Nie można oprzeć patriotyzmu tylko na jakiejś niepewnej podstawie szacunku dla tego co polskie i moje. Od 1. maja to nie będzie już tylko moje.

Mój patriotyzm podpowiada mi, że powinienem cieszyć się zarówno z tego co moje, jak i z tego co czeskie, węgierskie czy hiszpańskie. Mój patriotyzm podpowiada mi, że powinienem szanować inne narody, ich kulturę, język, tradycję... Jednakowo cieszyć mnie będzie nazwisko Szymborska, jak i nazwisko Havel.

Mój patriotyzm podpowiada mi, że powinienem uczyć się języków obcych, ale przede wszystkim powinienem dbać o język polski, bo to o niego walczyli nasi ojcowie, to on jest ważnym składnikiem narodowej tożsamości.

Mój polski patriotyzm podpowiada mi, że nie mamy powodu bać się Unii. Historia uczy, że kiedy tworzyliśmy unię z państwem litewskim, to nie wschodnie obyczaje nas zdominowały, lecz my nauczyliśmy naszych wschodnich braci demokracji. Więc dlaczego ma nas zdominować holenderski liberalizm czy ich umiłowanie eutanazji i związków

homoseksualnych? To raczej my powinniśmy wzmocnić inne narody, wartościami, które w nas bezcenne.

Mimo odpowiedzi, jaką polska dała na bolesne wydarzenia 11. września 2001 r. i wojnę z terroryzmem, współczesny patriotyzm nie jest i nie będzie patriotyzmem walki. To raczej patriotyzm pracy, rzetelnego płacenia podatków, poszanowania prawa przez takich jak ja i moi koledzy z zakładu, ale także przez każdego z Polaków, to punktualność i uczciwość, sumienność w pracy i nauce, to ochrona środowiska i pełnienie służby wojskowej. To przecież zrozumiałe, że lepszym obywatelem jest ten, kto rzetelnie płaci podatki, niż ten, który oszukuje.

Dla mnie, jako dla młodego człowieka, który kiedyś uznał, że normy społeczne są niepotrzebne, jest to szczególnie jaskrawe. Wydaje mi się, że dziś już rozumiem, iż kolor skóry odmienny od mojego nie jest powodem do agresji. Wydaje mi się, że mój ojciec, którego nigdy nie widziałem uczciwie pracującego, nie będzie już dla mnie jedynym przykładem godnym naśladowania. Chciałbym, aby moja młodsza siostra nie popełniła takich błędów jak ja i żeby jej się w życiu ułożyło. Żeby skończyła szkołę, podjęła uczciwą pracę, płaciła podatki, uczestniczyła w wyborach, szanowała drugiego człowieka założyła kochającą się rodzinę, uczyła swoje dzieci miłości do ojczyzny. Tu właśnie leży poligon, na którym wykuwać się będzie jej patriotyzm. Nasz patriotyzm.

Ojciec Jacek Woroniecki powiedział w swoim czasie, że ten kto kocha swój naród chce dla niego prawdy i dobra niezależnie od tego, skąd to dobro i prawda pochodzą. Wiem, że w Polsce pojęcie patriotyzmu jest dość kłopotliwe, bo nakłada na nas obowiązek patrzenia poza kraniec własnego nosa, a lata komunizmu skutecznie nauczyły nas raczej patrzenia pod nogi. To jest jednak nasz dziejowy obowiązek – być patriotami Europy.

Patriotyzm to wielkie wyzwanie i my, Polacy, musimy je na nowo przemyśleć. Musimy wyjść z okopów, podnieść głowy i z dumą wykrzyknąć: *Jestem Polakiem, Jestem Europejczykiem*. I zaraz po tym nadstawić czujnie ucha: ten huk za nami to odgłos zamykających się bram. Bram naszego polskiego Ciemnogradu.